

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pościach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od większa, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Dydaka.  
Jutro: Stanisława Kostki.  
Pojutrze: Leopolda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 19 zach 4 9  
Jutro: » 7 21 » 4 7  
Pojutrze: » 7 23 » 4 6

## Zaslugi Prus wobec Niemiec

oświetla wyborne pismo »Das Recht«, wychodzące w Hanowerze, organ Welfów czyli partji, stojącej wiernie przy hanowerskim domu królewskim, wypędzonym z kraju przez Prusaków po r. 1866.

Pismo to dowodzi na podstawie historycznych faktów, że złączenie Niemiec w Rzeszę byłoby nastąpiło już w roku 1859 pod przywództwem Austrii, gdyby Prusy temu nie były przeszkodziły. W roku 1859 Francja i król Sardynii wypowiedziały wojnę Austrii — wtenczas to przedstawiciel Hanoweru na sejmie niemieckim w Frankfurcie nad Menem zażądał, aby państwa Rzeszy dały Austrii pomoc — sprzeciwiły się temu Prusy i pozwoliły na pobicie niemieckiej Austrii w bitwie pod Solferino, bo już wtenczas począł działać Bismarck.

Jakim był patryotyzm niemiecki największego Niemca Bismarka, o tem świadczą własne jego słowa. Przed wojną z Austrią w roku 1866 powiedział on:

»Gdyby nam było w r. 1866 źle poszło, byłbym Napoleonowi ofiarował rezszerzenie granicy francuskiej pod Ren i tym sposobem zapewniłbym sobie jego pomoc«.

A więc »wielki Niemiec« z zupełnie spokojnem sumieniem chciał przy pomocy Francji pobić Austrię a w zamian za to wydać spro ziemi niemieckiej w ręce francuskie.

Szczególniejszy to patryotyzm niemiecki.

Bismarck nie znał wogóle żadnych skrupułów, gdy chodziło o interesy Prus; — jeżeli trzeba, to i z dyabłem się połączyć — mawiał Bismarck.

Po r. 1866 miały Prusy zamiar zabrać wszystkie niemieckie państwa — jak to uczyniły z Hanowerem, Hesją, Sasawią, Frankfurtem i Szlezwig Holsztynem, pisze o tem historyk Treitschke wyraźnie.

Tak to wyglądają niemiecko-patryotyczne czyny Bismarka i Prus.

Niemcy nieprusecy wiedzą o tem, dla tego nie cierpią Prusaków.

## Z nowego kodeksu karnego.

Jeżeli ktoś karany popełni nowe przestępstwo, natenczas mówi się w sądownictwie — o powtórnem przestępstwie, czyli recydywie (Rückfall). W ściślejszem znaczeniu mówi się o recydywie w dzisiejszem ustawodawstwie wtenczas, gdy przestępca karę swą odpokutował, a następnie podobnego albo takiego samego dopuścił się przestępstwa, za które pierwotnie był karany.

We wszystkich krajach i po wszystkie czasy recydywa była powodem do obostrzenia kary. Istnieje przekonanie, że należy surowiej ukarać, ponieważ stanowi większe przewinienie. Kto pomimo kary nie schodzi z drogi przestępstwa, okazuje, że tkwi w nim popęd zbrodniczy, głęboko zakorzeniony.

Pomimo tego traktowały różne ustawy recydywę, jako powód do obostrzenia kary, w bardzo różny sposób. Prawo rzymskie,

stare niemieckie i karolińskie obostrza kary za recydywę tylko w niektórych wypadkach, np. za kradzież. Później uznano recydywę w każdym wypadku za powód do obostrzenia kary. Kodeksy (ustawy) karne z XIX wieku — niemal wszystkie — w myśl tej zasady są zredagowane. Kodeks karny rzeszy ograniczył jednakże znowu obostrzenie kary do niektórych tylko przestępstw, a więc np. za kradzież, rabunek, kradzież z rabunkiem, za wymuszanie z rabunkiem, za ukrywanie i oszustwo.

Czy takie traktowanie recydywy jest sprawiedliwe? Ograniczenie obostrzenia kar odnośnych do recydywy przeciwko majątkowi zawiera niesłuszne, zbytne przecenianie dóbr materialnej. Dla czego kara ma być surowszą za przestępstwa przeciwko moralności, honorowi i życiu? Kodeks stary nie jest nawet zupełnie ścisłym pod tym względem. A więc np.: kara za rabunek i temuż pokrewne zbrodnie jest surowszą za pierwszą — przy innych przestępstwach za drugą recydywę. Ażeby kara mogła być surowszą, winien rabunek być poprzedzony rabunkiem lub zbrodnią temuż pokrewną. Recydywę kradzieży, może poprzedzić: kradzież, rabunek, zbrodnia rabunkowi pokrewna albo zatajenie; recydywę zatajenia może poprzedzić tylko zatajenie, a oszustwo tylko oszustwo.

Uczeni prawnicy niemieccy zapytują się więc słusznie: dla czego surowsza kara, gdy kradzież była poprzedzoną kradzieżą, rabunek rabunkiem i znowu kradzieżą — a czemu nie odwrotnie?... Czemu nie jest recydywa, gdy po kradzieży następuje sprzeniewierzenie? Dla czego istnieje recydywa w razie powtórnego wymuszenia. Na te pytania stary kodeks karne nie daje odpowiedzi.

Projekt nowego kodeksu karnego zmienia obecne traktowanie recydywy zupełnie. Recydywa — ogólnie — uznana została za powód do obostrzenia kary, a więc przy wszystkich przestępstwach i brodniach, popełnianych z rozmysłem — w razie kary więziennej. Więc recydywa, nawet gdy nie chodzi o wypadki te same, pociąga za sobą obostrzenie kary. Odnośne paragrafy 87 i 88 brzmią w projekcie, jak następuje:

§ 87: Kto, karany za zbrodnię lub za rozmysłne przestępstwo popełni w ciągu lat pięciu ponowne zbrodnie albo rozmysłne przestępstwo, karany zostaje za recydywę.

§ 88. Następujące przepisy regulują karę recydywy, o ile ustawa nie przepisuje czego innego:

Kara ma być podwyższoną stósownie w granicach prawem przepisanych.

W trzecim albo dalszym wypadku recydywy ma kara wynosić najmniej ćwierć a najwyżej dwa razy tyle tej, którą ustawa najwyżej grozi; jednakże nie wolno przekroczyć najwyższej kary, jaką prawo dozwala. Jeżeli zagrożone są różne rodzaje kary, należy zastosować rodzaj najsurowszy.

W razie szczególnych okoliczności, które sprawiają wrażenie, jakoby kara, przepisana ustępem trzecim, była za sarrowa, wolno karę tę złagodzić; pomimo tego musi

ona być znacznie wyższą od najniższej kary.

Czy takie uregulowanie sprawy oznacza postęp w ustawodawstwie karnem niemieckim? Czy te przepisy projektu, recydywy dotyczące zasługują na poparcie?

By na te pytania odpowiedzieć, należy uprzytomnić sobie powody, dla których za recydywę wskazane są wyższe kary. Recydywa, jak wyżej wykazano, jest bezwzględnie objawem przywyknienia do zbrodni. A to zwalczać trzeba. Jednakże nie każda recydywa jest zaraz objawem przywyknienia zbrodni. Powodem do recydywy może być także nędzna zaczepka itp. zewnętrzne pobudki. W takich wypadkach upada rzeczywiste powód do ostrzejszej kary. Ostrzejsza kara zawsze będzie na miejscu, jeżeli chodzić będzie o nawyknięcie.

Właściwe nawyknięcie do przestępstwa zawsze stanowi winno powód do obostrzenia kary. Jeżeli tak jest, to obostrzenie kary za recydywę należałoby zmienić w obostrzenie za nawyknięcie. Obostrzenie kary widno zagrażać nie zbrodniarzowi w razie recydywy, ale zbrodniarzowi z profesyi, z nawyknięcia.

Projekt żądania tego nie uwzględnia, choć i obecne prawo nawyknięcia uznaje za powód obostrzenia kary.

## Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. W środę dnia 20 bm. minęło 150 lat od dnia urodzenia poety niemieckiego Szylera (Schiller). Przypominają datę tę pisma niemieckie i zamieszczają osobne artykuły o poecie, który u Niemców tyle znaczy, co Adam Mickiewicz u nas. Terazniejsze tylko Niemcy odbiegły od myśli i zasad ludzkich Szylera; stały się one nadto bałwochwalcami siły przed prawem i to właśnie wbrew zasadom owego poety.

— Minister wojny wydał nowe rozporządzenie. Otóż chodzi o to, żeby młodzież szkolna nabierała zamiłowania do życia wojskowego i zapalała się do tego zawodu, który w Niemczech odgrywa ważniejszą rolę, niż w każdym innem państwie. W tym celu młodzież z poszczególnych lub też gromadnie z wszystkich klas ma się przyglądać parodom, manewrom i wszelkim ćwiczeniom wojskowym, a nawet wyznaczone będą osobne miejsca. Minister przywiązuje wielkie znaczenie do pouczenia młodzieży przez odpowiednie osobistości (a więc pewnie wojskowe) o ćwiczeniach wojskowych. Ażeby zaś młodzież już zawnazysu przyzwyczajala się do znoszenia trudów wojskowych, urządzane być mają dla niej osobne miejsca do ćwiczeń, hale gimnastyczne (turnerskie) itp. Wszystkiego dostarczy bezpłatnie administracja wojskowa.

— Niemiecki »Hansabund«, założony na to, ażeby agitować za korzystną dla niemieckiego kupiectwa polityką, liczy już obecnie 220,000 członków. Towarzystw już istniejących i mających być założonych liczy obecnie 387.

— Liberalowie poczynają tęsknić za blokiem. Jakiś przywódzca liberalów, który swego nazwiska nie wyjawiał, napisał w ga-



zecie »Nationalliberale Korrespondenz«, że liberalowie źle robią, skarżąc się wciąż w gazetach na konserwatystów i na innych rządowców za to, że za podatkami głosowali, bo to ani konserwatystom, ani im nie pomogło, jeno socyalistom. Gdyby się było mniej o podatkach pisało, nie byłoby w narodzie takiego rozgoryczenia, jakie panuje obecnie. Liberalowie i postępowcy myśleli, że przez wyzywanie konserwatystów i centrowców sobie posłów przysporzą, a tymczasem stało się przeciwnie. Zamiast bowiem urywać posłów konserwatystom i centrowcom, to socjaliści im posłów urywają, jak się to pokazało przy wyborach w Saksonii i w Badenii.

— **Grecya.** Mocarstwa europejskie chciały zwołać konferencyę, na której miało załatwić sprawę wyspy Kreta. Do tego jednak nie przyjdzie, bo mocarstwa się lekają, że gdyby wyspa Kreta z Grecyą nie została złączoną, wówczas wybuchła by w Grecyą napewno rewolucya przeciw królowi, któremu główną przypisują winę, że ta wyspa dotąd nie dostała się pod greckie panowanie. O tę wyspę wybuchnie też niezawodnie wkrótce wojna pomiędzy Turcyą a Grecyą. Ostatnia zbroi się też na gwałt.

— **Maroko.** Wojnę Hiszpanów z nadbrzeżnymi plemionami marokańskimi można uważać jako ukończoną. Wysłanicy sultana Abdul Hafida wezwali ponownie naczelnika Marokańczyków, aby wypełnił rozkazy Hiszpanów. Marokańczycy są też zniechęceni wojną. Można się ztę spodziewać niebawem nastąpi pokój w Maroku.

## Sprawy polskie.

— Kara za »Extrablatt der Hakatystenzeitung«. Jak wiadomo, rozlepiono w Katowicach z okazji zjazdu hakatystycznego kartę pod tytułem »Extrablatt der Hakatistenzeitung«, w której hakatystów wykpieno. Byłego sekretarza związkowego p. Borysa przydybano w chwili, gdy na okno wystawne Barascha jeden z afiszów nalepiał. Hakatystyczne blatty gniewały się nie mało nad tą »bezczelnością polską« i zapowiedziały »zbrodniarzowi«, przydybanemu na

## Zburzone gniazdo.

Powieść francuska.

(Ciąg dalszy.)

Nie wiedząc gdzie się znajduje, żaden operator nie chciał przystąpić do wyjęcia kuli.

Wogóle wszyscy lekarze uważali panią Brottel za zgubioną bez ratunku. Wiele mówiono o serdecznym stosunku, który łączył tych ludzi, przez szereg dziesięciu lat.

Wzrok ich, gdy patrzyli jedno na drugiego, promieniał najżywszą miłością. Przebiła się ona w każdym słowie, w każdym ich ruchu nieledwie.

Jeżeli ta kobieta zgrzeszyła, to musiało to stać się bardzo niedawno.

Niektórzy nie wierzyli jej winie, pomimo namacalnych dowodów, w pakiecie listów znalezionych przez męża. W pomieszczeniu państwa Brottel, oddawano wizyty za wizytami. Nie przyjmowano jednak nikogo. Wszędzie były stopy pozapuszczane, prócz w pokoju, w którym konała Emma. Dowiadywano się o nią u portyera i... odjeżdżano, rzuciwszy bilet.

Dom ten, tak niegdyś ożywiony, rozbrzmiewający śmiechem srebrzystym dziecięcia jedyne, małej Ewci, dziś wyglądał ponuro jak istny grób.

Siostra Ryszarda, poślubiona pewnemu obywatelowi wiejskiemu na prowincyi, przyjechała natychmiast do Paryża, po owym krwawym dramacie małżeńskim, aby zabrać do siebie Ewcię.

Panna de Brancourt towarzyszyła na wieś swojej uczennicy.

Przy łóżku Emmy dogorywającej siedziała zakonnica, tak samo jak przy katafalku Ludwika.

gorącym uczynku porządną nauczkę. Sąd w Katowicach, któremu sprawę tę oddano, nie wziął jednak tejże tak tragicznie, jak hakatysty. W tych dniach skazano p. Borysa za powyższy czyn na 3 marki kary pieniężnej.

Przypominamy, że na rozlepionych kartkach znajdował się napis niemiecki, który po polsku brzmi:

»Dzień niemiecki, dzień to wielki,  
W którym hakatysta wszelki  
Zjada chętnie, co smakuje,  
Niech więc każdy zryzykuje,  
Hottentotów zwyczajami  
Trzech Polaków zjesć z flakami,  
Kto okaze tę odwagę,  
Liczyć może na »culagę«.

## Odezwa

do wyborców okręgu wyborczego  
Sztumsko-Kwidzyńskiego.

Gdyż dotychczasowy poseł do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego Sztumsko-Kwidzyńskiego, p. radca Eichstaedt, złożył mandat, odbędą się w dniu 16 listopada w Kwidzynie uzupełniające wybory.

Naszym kandydatem jest p.

## Witold Donimirski

z Hohendorfu.

Wzywamy wszystkich naszych walmatów tegoż okręgu wyborczego, aby jak jeden mąż stawili się, zaopatrzeni w swoją legitymacyę i tam oddali swój głos na naszego kandydata.

Dano w listopadzie 1909.

Prowincjonalny komitet wyborczy  
na Prusy Zachodnie i Warmię.

St. Sikorski, sekretarz.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dycecyza.** Poświęcone nowo wybudowanej kaplicy w Lecu nastąpi w poniedziałek 15 bm., nie jak dawniej zamierzano, już 10 bm.

Nie odstępowała również od pani Brottel pokojowa, służąca u niej od lat dziesięciu i szczerze przywiązana do swojej pani.

W pokoju ranej, schodzili się dzień na dzień, najslawniejsi chirurdzy, sprawa dzeni przez lekarza, który żył oddawna w przyjaźni z państwem Brottel i pierwszy był do niej przwołany.

Wszelkie starania były daremne, kula bowiem tkwiła dotąd w czaszce.

W tydzień po strasznym wypadku, lekarz ordynaryus pozwolił wejść do pokoju chorej pani Staranval.

Zona deputowanego zmienioną była nie do poznania. Dość było spojrzeć na nią, aby się przekonać, o bladej jej twarzy, oczach zapadniętych i czerwonych od łez. Nie można było wspomnieć przy niej pani Brottel, żeby nie wybuchnęła natychmiast gorzkim płaczem. Utrzymywała uparcie, że Emma była niewinna, że to wogóle kobieta najlepsza i najgodniejsza.

Nie wierzy w te listy, a choćby i były jakie, to z pewnością łączył ją tylko z Ludwikiem stosunek przyjaźni nie więcej. Oburzała się najokropniej, jeżeli ośmielono się wspomnieć przy niej, że w owych listach były wyznaczane schadzki przez porucznika d'Arneville.

Tak się unosiła, że jaki taki milknął, pomimo, że jej argumenta przytaczane na uniewinnienie pani Brottel, nie przekonywały właściwie nikogo.

Zdawać się mogło, iż chciała w ten sposób wmówić sama w siebie, że Emma padła ofiarą fatalnej pomyłki i niegodnego jej posadzenia ze strony męża.

Gdy stanęła pani Staranval w nogach łóżka, na którym leżała Emma podobniejsza do trupa, niż do osoby żyjącej, z twarzą białą jak przeważka na czole, z oczami przymkniętymi i z nozdrzami zapadniętymi,

**Chelmińska dycecyza.** Dnia 9 bm. ustanowiono ks. proboszcza Herrmanna z Ostrudy na probostwo w Swiekatowie i ks. wikarego Keistera z Tczewa na probostwo w Biskupicach w dekanacie chelmyńskim. — Prace około wewnętrznego przyozdobienia kościoła w Mynsterwaldzie (Opaleniu) ukończone. Ten dom Boży należy jako filialny do Piaseczna.

**Galicya.** O policzenie w poczet błogosławionych królowej Jadwigi. Biskup ks. dr. Pelczar z Przemyśla opisując święte życie królowej polskiej Jadwigi, prosi o zbieranie dowodów, że na sto lat przed dekretem Papieża Urbana VIII z roku 1635, królową Jadwigę w Polsce jako błogosławioną czczono, że do niej się modlono, że do jej grobu pielgrzymowano i że ta cześć do dziś dnia nie ustala. Już raz toczył się w tej sprawie proces, ale zaniechano go, a akta zaginęły.

**Rzym** Mianowanie biskupów polskich. Donoszą, że w połowie grudnia odbędzie się konsystorz papieski, na którym mianowani będą biskupi na wakujące katedry w Król. Polskiem i to w Kielcach, Sandemierzu i Sejnach. Ma też być obsadzona sufragania we Włocławku. W sferach watykańskich mówią, iż listę na te dostojenstwa już ułożono; upatrzonych jest podobno jedenastu prałatów, z których siedmiu należy do duchowieństwa warszawskiego. Kraży też pogłoska, że arcybiskup Teoderowicz ze Lwowa ma być wyniesiony do godności patryarchy.

— **Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, stwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.**

**Dr. Tadeusz Jaworski.**  
Biuro „Straży“.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

wyglądała prawie tak zielonkawato, jak jej konająca przyjaciółka.

Zakonnica powstała, przysuwając uprzejmie krzesło gościowi.

Upadła na nie Henryka, czując, że zginają się pod nią kolana. Wyciągnęła szybko chusteczkę z kieszonki, tłumiąc nią łkanie spazmatyczne.

Przesiedziała tak ze trzy kwadransy, z drganiem nerwowem kiedy niekiedy. Daremnie usiłowała odwrócić oczy, od tej głowy bezwładnej, otoczonej bandażem, poza którym kryła się rana.

Nie była w stanie oderwać wzroku od Emmy, jakby ją do konającej przykuwała jakaś siła niewidzialna.

Naraz rzuciła się przed łóżkiem na kolana, chowając twarz w koldrę.

Po chwili powstała, chcąc dotknąć się ustami ręki Emmy, zwieszającej z łóżka. Odkroczyła jednak gwałtownie, jakby ją znów odepchnęła jakaś dłoń niewidzialna. Z tym samym pospiechem gorączkowym wysunęła się za drzwi, nie oglądawszy się już ani razu poza siebie.

Wyszła na ulicę z głową na piersi opuszczoną i w ponurem milczeniu wsiadła do powozu, który czekał na nią przed bramą.

Wtem namyśliła się widocznie inaczej:

— Zawieziesz mnie Janie wprost do Louvre'u — rzuciła rozkaz stangretowi — potem nie czekaj na mnie przed magazynem. Możesz pojechać po pana do sali sejmowej. Ja wezmę fiakra z powrotem.

— Dobrze jaśnie pani.

Henryka weszła do magazynu od strony Pałacu Królewskiego, a wyszła na ulicę Rivoli.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 12-go listopada 1099.

— Wykład o niebezpieczeństwie grożącym biednym i uciśnionym Niemcom ze strony Polaków, miał we wtorek jakiś pastor Gellonek na zebraniu tutejszego „Ostmarkenvereinu”. Jak wszyscy hakatyści tak i ów pastor opowiadał swym słuchaczom i słuchaczkom straszne rzeczy o tych niebezpiecznych Polaczkach, którzy zdobywają coraz więcej ziemi, podnoszą swój stan średni i kupiecki a rugują Niemców, organizują się w różnych Towarzystwa i składają swe pieniądze w bankach polskich, a to wszystko, — wedle wywodów Gellonka — jedynie na to, aby w stosownej chwili oderwać się od Prus, a stworzyć wielkie państwo polskie. Prowincje zabrane przez Prusy przy podziale Polski są zdaniem pastora „urdeutsche”, bo niby wszystko co posiadają zawdzięczają Niemcom. Niemcy stać się mają młotem, któryby bezustannie tłukł polskość. Dziwni oni, ci Niemcy! Mimo milionowych bagnetów, armat, pancerników i wszelkich do obrony służących środków, obawiają się 4 milionów bezbronych Polaków. Lecz są to wyrzuty sumienia, spowodowane niedotrzymaniem przysięgi i obietnic złożonych przez królów pruskich ojcom naszym. Polacy i owego „młota” niemieckiego się nie ulegną. Przetrawiliśmy niejedną burzę i ciosy, przetrwamy i te, które nas jeszcze czekają, ufni w sprawiedliwość i pomoc B.ż.

— Po wsiach wszędzie latoś wypuszczają na żyto bydło, konie, owce itp., nawet ubijają krowy i cielaki, twierdząc, że to nic nie szkodzi i lepiej niż kiedy przerośnie żyto w kolanek i umarznie albo wylegnie w zimę.

— Kierowanie ogierów prywatnych odbędzie się: w Olsztynie w poniedziałek, 22 bm. po poł. o wpół do 2giej (przy dworcu); w Wartemborku tegoż dnia po poł. o wpół do 4tej

— Lekarstwa zdrożeją. Podwyższenie cen za lekarstwa jest rzeczą postanowioną. Na ostatnim posiedzeniu wydziału izby aptekarskiej oświadczył zastępca ministra, że godzi się na podwyższenie cen na lekarstwa.

— Baczości Losy otomańskie, tj. tureckie, poleca firma hamburska Otto Harte. Pieniądze za udział w grze tej obrócić lepiej na zapisanie sobie pisma polskiego a zrobi się wcale dobry interes, bo my Polacy nie mamy pieniędzy na spekulacje i bogacenie ludzi, którym chodzi tylko o zysk.

### Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* **Przy Kajnach** znaleziono podczas kopania studni w głębokości 36 metrów pokład kamiennych węgla lecz tylko parę metrów grubości.

\* **Gietkowo.** Oberzysta Koenigsmann sprzedał swą rolę, bez oberży, posiadziełowi panu Strelk z Pomehren (?) za 25 tys. marek.

\* **Z Legaja** pisze nam, iż istnieje tam biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych, a jest w niej około 300 książek. Bibliotekarzem jest krawiec p. Karwacki, lecz ludzie mało garną się do czytania a książki leżą bez pożytku. Za to karciarstwo i opilstwo kwitnie tam w najlepsze. Nawet ojcowie z synami zasiadają pono do „mauschla” i tak trwoniją ciężko zapracowany grosz. Smutne to doprawdy! Czyż to nie lepiej wziąć do ręki gazetę lub książkę polską i przeczytać coś dziatkom i żonie? Oj, Legajczanie, zwróćcie ze złej drogi, porzućcie karciarstwo a zajmijcie się więcej oświatą, bo z niej tylko korzyść mieć będziecie.

\* **Szczytno.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obelany, lecz brakło handlarzy. Za dobre krowy płacono 200 do 250 m., młode bydło 20 do 22 marek od centnara, za wykle krowy 100 do 180 m., tłuście świnię 48—50 m. od centnara żywej wagi. Koni dobrych spędzono wiele.

\* **Dąbrówno.** Podana przez nas w zeszłym numerze wiadomość, jakoby mistrz

szewski D. przyznał się do kradzieży owego kufierka z dokumentami, okazała się nieprawdziwą. Nie znaleziono też kufierka, przeciwnie sprawa nie jest dotąd wcale wyjaśnioną.

\* **Elk.** Przed tutejszą izbą karną stał gospodarz Alojzy Kattner z Jeziorka pod Rynem. Sąd ławniczy w Rynie skazał go swego czasu na 4 tygodnie więzienia za obrazę. Gospodarz wniósł o rewizję, a izba karna wyrok potwierdziła. Oskarżony słysząc wyrok dobył z kieszeni rewolweru. W sam czas woźny sądowy wyrwał mu z ręki rewolwer.

\* **Mikołajki.** Śmiertelny wypadek spotkał robotnika leśnego K. Przy podnoszeniu ciężkiej kłody rozerwały mu się wnętrzności, tak, iż śmierć na miejscu nastąpiła.

\* **Królewiec.** Zamach na życie swej siostry popełnił w nocy z soboty na niedzielę 50 letni urzędnik celny Urbanowski, mieszkający wspólnie z siostrą 40 letnią nauczycielką przy ul. Ptasiej na pierwszym piętrze. Prawdopodobnie podczas kłótni wyrzucił „dobry” ten braciśzek siostrę przez okno na ulicę. Nieszczęśliwa złamała obojętych i odniosła znaczne obrażenia wewnętrzne. Gdy żądano od niego wytłumaczenia dla czego popełnił ten straszny czyn udawał on że nic nie wie, że zrobił to chyba w przystępie obłądzenia. Wdrożone śledztwo sprawę wyjaśni.

\* **Królewiec.** W miejscowości Andrejszkach wydarzył się dalszy wypadek cholery azyatyckiej.

### Z Prus Zachodnich i Pomorza.

\* **Sztum.** Nadarza się dla przedsiębiorcy budowlanego Polaka dobra sposobność osiedlenia się w Sztumie, gdyż takowego tu wielki brak. Też mógłby pod nader korzystnymi warunkami nabyć piękny nowy dom, z dużym podwórzem i ogrodem przeszło morgę obszaru przy ulicy Kolejowej. Dom dobrze się procentuje, a egzystencja dla budowlanego Polaka jest niezawodna. Bliższych informacji udzieli N. Warczyński w Tezewie (Dirschau) ulica Wilhelmowska nr. 24 II.

\* **W Warlubiu** popełniono wieczorem w dniu jarmarku okropny czyn. W oberży znajdowali się pomiędzy innymi pobierający rentę Jasiński z Komórka i robotnik Mokwa. M. wystąpił wobec J. z zarzutami, ponieważ tenże utrzymywał stosunek miłostwy z jego żoną, z którą dopiero od kilku lat był żonatym. Po krótkiej sprzeczce dobył Jasiński noża, kupionego tegoż dnia na jarmarku, i zadał nim Mokwie kilka ciężkich ran. Skutkiem tego był, że M. zmarł podczas gdy przywołany do pomocy lekarz rany mu usiłował zaszyc. J. ukrył się w jednym z izb oberży pod łóżkiem, z kąd go miejscowy żandarmer aresztował.

\* **Lubawa** W tutejszym kościele katolickim odbywało się codziennie wieczorem o g 6 nabożeństwo różańcowe. W ubiegłym tygodniu przechodziła pewna kobieta wieczorem po g. 10 obok kościoła i usłyszała stukanie. W przekonaniu, że to złodziej poszła do księdza proboszcza i zwróciła mu uwagę. Zrobiono więc obławę na złodzieja. Ksiądz uzbrojony w rewolwer a kościelny w kij, otworzyli kościół, lecz zamiast złodzieja ujrano znanego obywatela, który podczas nabożeństwa usnął i gdyby nie kobieta byłby skazany na nocleg w kościele.

\* **Toruń.** Nieco długiego czasu potrzebowała poczta do odstawienia pocztówki, wysłanej z Berlina dnia 3 grudnia 1898 do mistrza krawieckiego Holzkiego w Toruniu, przy ulicy Kopernika pod nr. 26. Karta nadeszła po jedenastu latach do rąk adresata który szczęśliwym zbiegiem okoliczności mieszkał jeszcze na starym miejscu. Pocztówka wysłana była z Berlina 4 grudnia 1898 r. do pocztowego biura wywiadowczego w Toruniu. Na przebycie drogi z gmachu pocztowego na ulicę Kopernika potrzebowała 11 lat.

### Z Ks. Poznańskiego.

\* **Pila.** Tutejsza izba karna skazała

czeladnika krawieckiego [Wacława Bocheńskiego na 10 dni więzienia za obrazę majestatu. W sierpniu tego rohu urządziło towarzystwo niemieckich turnerów zabawę latową. Bocheński poszedł na nią, a kiedy wznoszono okrzyk na cześć cesarza, nie zdjął kapelusza. — Może to 10 dniowo więzienie oduczy p. B. chodzenia na niemieckie zabawy, gdzie Polak potrzebny jak dziura w moście.

### Z różnych stron.

\* **Bytom.** Odkryto sprawcę zamachu dynamitowego na pociąg pospieszny z Bytomia do Chorzowa. Jest nim górnik Tomasz Jonik, który ukradł naboje dynamitowe swemu ojcu, pracującemu w kamieniołomie. Jonik przyznał się do winy. Uwięziono go natychmiast.

\* **Z Danii** pisze nam pewien czytelnik, że tam nasi polscy bracia jeszcze w pracy i że się trzymają wiary św. i ściśle obowiązki religijne wypełniają. Był tam też latoś dobry katolik von Hostein najstarszym ministrem, tj. prezesem ministrów który prowadził bardzo sprawiedliwe rządy.

### Rozmaitości.

— Wąłka socjalistów z katolikami we Włoszech. W miasteczku Izola del Liri od dwóch lat socjaliści dzierżą rządy, a burmistrzem ich jest robotnik Giovanowe. Tenże z okazji demonstracji ferrerowskich przedłożył gminie porządek dzienny domagający się pomiędzy innemi usunięcia krzyżów z miejsc publicznych, zakazania obchodów kościelnych ze względów higienicznych i dzwonięcia w kościołach ze względu bezpieczeństwa. Porządek ten został przyjęty i następnej nocy poobalano krzyże a wywieziono je poza miasto na śmietnik. Na drugi dzień katolicy miasteczka zebraли się i zaczęli stawiać nowe krzyże, a gdy socjaliści z burmistrzem na czele temu chcieli się sprzeciwić, przyszło do starcia. Burmistrz musiał ratować się ucieczką i gdyby z ratusza nie był wyskoczył oknem pewnie nie byłby uszedł cało. Dla uspokojenia tłumy i przywrócenia porządku musiano zarekwirować wojsko. Burmistrz również zebrał swoich zwolenników i zamierzał wojsku stawić zbrojny opór. Aresztowano go jednakowoż i tem przywrócono spokój.

### Od redakcyi.

(—) Prosimy donieść nam w których wioskach na Warmii znajdują się jeszcze biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych, ile w nich książek i kto jest bibliotekarzem.

(—) Do Brunswaldu. Zastósujemy się do życzenia.

(—) Dobre rozwiązanie zagadki z ostatniego Gościa nadesłali jeszcze pp.: Ignacy Dedek z Legaja i August Schwarz z Kramarowa.

### Sprzedaże, dzierżawy i licytacje.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 11 stycznia przed poł. o 10 własność rolnika Józefa Meika w Olsztynie zapisana w księdze gruntowej tom 20 karty nr. 567.

— Sprzedaż osucia na tutejszym urzędzie prowiantowym odbędzie się we wtorek 16 listopada przed poł. o 10tej.

Za reklamy ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.



## Na czas świętomarcynski

postanowiłem moje tanie ceny jeszcze niżyc i mych odbiorców jak najtaniej przyodziać i polecam:

jopy z grubą podszewką, u mnie wykonane (a więc nie gorącą igłą szyte) i dobrze siedzące w kołnierzu po 14, 12, 9 i 6 marek. Również i bardzo piękne paletoty po 30, 25, 20, 15 i 9 marek, jak i ubrania, płaszcze, spódnice itd.

Wielki zapas jopów z lat ubiegłych, dalej paletoty, płaszcze i ubrania sprzedawane zostaną teraz za połowę ceny. Ceny są jednakże od 1 maja 1907 ściśle stałe, dlatego obawa przepłacenia jest wykluczona.

Proszę zważać na korzyści mego przedsiębiorstwa krawieckiego oraz na to, że gdzieindziej zakupiona gotowa garderoba, z podanych już przeze mnie przyczyn, z moją wcale nie jest do porównania.

Olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania.

J. LEVY, Rynek 20, obok p. Struwe.

Moja

## pracownia mebli

znajduje się od 1. października

W ul. Długiej (Langgasse) 6.

A. Kundt.

Na długie wieczory zimowe polecamy następujące ciekawe książki powieściowe:

Bogumił, młody pustelnik	30 fen.
Zycie świętej Genowefy	30 fen.
Bolesław, czyli dalszy ciąg życia Genowefy	30 fen.
Wierność i litość powieść moralna dla katolików	50 fen.
Moje przygody w Ameryce	30 fen.
Waldomir i przygody z wojny 1660	30 fen.
Koszyczek kwiatów	30 fen.
Wybór p. wieści Lynacego Krasieckiego	30 fen.
Słownik i kierz róży	30 fen.
Pocieszny figlarz	30 fen.
Dobry Franuś i zły Kostuś	30 fen.
Najlepsze dziedzictwo	30 fen.
Z wojny rosyjsko japońskiej	30 fen.
Gałązka chmielu	30 fen.
Ludwik, mały wychodźca	30 fen.
Trzy Żywoty Świętych	20 fen.

Również polecamy:

Spiewniczek polski	20 fen.
Bukiet pieśni	30 fen.
Lutnia polska	0,40, 0,70 i 1,25 m.
Przemówienia i toasty weselne	30 i 50 fen.
Wielki sennik egipski	70 fen.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

## Moja olejnia

jako i

## tartak

są dziennie w biegu

R. Ciecierski,

młyn w Wartemborku.

Czeladnika rzeźnickiego

przyjmie natychmiast

Bernsdorff,

Olsztyn, Rynek.

## Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipsztacka 28.

## Wozy i sanie

spacerowe, stare i nowe, lakieruje i wyściela w najkrótszym czasie elegancko i tanio

J. Schimanski, Olsztyn,  
Unterkirchenstr. 6.

## Zaproszenia weselne

oraz

wszelkie inne druki

wykonuje

szybko i gustownie i tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn — Allenstein.

Kupuję każdą ilość

## pszenicy i żyta

po najwyższych cenach dziennych.

R. Ciecierski,

młyn w Wartemborku.

Fabryka pieców

## F. Lehnhardta

Olsztyn,

ulica

Olsztyńska

poleca

wszelkie

gatunki

## pieców

kafłowych

po tanich

cenach.

Zarazem zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład doniczek do kwiatów.

## Kalendarze

na rok 1910:

Skarb rodziny	1,20 m.
Powieściowy	70 fen.
Wszelchświatowy	70 fen.
Poclecha starości	
duży druk	70 fen.
Serce Jezusa	60 fen.
Maryanski	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca

księg. Gaz. Olsztyńskiej.

## Młodszy służący

jako drugi potrzebny od 1 grudnia. Piśmienne zgłoszenia wraz z kopiami świadectw (których się nie zwraca) przyjmie zarząd pałacowy w Waplewie (Gr.-Waplitz).

## Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości, są moje, systemu Singera (Schwingschiff, Ringschiff i Central Bobbin)



maszyny

do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

od 55 m. począwszy.

Długoletnia gwarancya.

Bezpłatna nauka wyszywania.

Skład wszelkich przyborów igiel, oleju itp.

Reparacya prędko i tanio.

Splaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 5.

Baczność!

Z powodu odstąpienia części mego placu składowego na rozszerzenie ulicy sprzedaje by miejsce to opróżnić

wszelkie

maszyny rolnicze po cenach zniżonych.

F. Kłodziński, Olsztyn,

ulica Koronowa 35, skład i handel maszyn rolniczych.

Za

## stare żelazo

placę teraz 1,70 mr. za centnar.

F. Brunn,

Olsztyn.

Za

## końskie włosie

placę najwyższe ceny.

M. Loewy.

szczotkarz, ul. Prosta (dawniej ul. Krzywka.)